



PRENUMERATA:

Zobnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rządo-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rządo-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekieście
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

DEKRET

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego
w przedmiocie doręczania wezwań oraz za-
wiadomości w sprawach cywilnych przez ma-
gistraty i wójtów gmin.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, jak
następuje:

Art. 1. W sprawach cywilnych wszelkie
wezwania i zawiadomienia poza obrębem miej-
scowości, w której ma swoją siedzibę woźny
sądowy, winny być doręczane przez magistra-
ty lub wójtów gmin, o ile nie będzie uznane
za właściwe doręczenie przez pocztę (art. 278
U. P. C.).

Art. 2. Woźni sądowi doręczają w tych
miejscowościach, w których mają siedzibę.

Art. 3. Na żądanie strony, po złożeniu
przez nią należnych opłat, doręczenie może
być dokonane przez woźnego sądowego i poza
obrębem jego siedziby.

Art. 4. Magistraty lub wójei gmin po o-
trzymaniu polecenia sądu obowiązani są bez
zwłoki doręczenia dokonać, z zachowaniem
przepisów art. 282—289 Ustawy Postępowania
Cywilnego.

Art. 5. Dokument doręczenia (zwrotny e-
gzemplarz) winien być zwrócony do Sądu z
odpowiednią adnotacją niezwłocznie.

Art. 6. O ile doręczenie ma być dokonane
w innym okręgu sądowym, Sąd zależnie od o-
koliczności przesyła wezwanie albo do właści-
wego sądu, który wydaje odpowiednie zarzą-
dzenie co do doręczenia, albo wprost kieruje
wezwanie dla doręczenia do magistratu lub
wójta gminy.

Art. 7. Opłata za doręczenie pobierana jest
przez Sąd według przepisów dla woźnych są-
dowych (art. 6 tychże przepisów) i przesyłana
jest magistratowi lub wójtowi gminy, jako wy-
nagrodzenie dla funkcjonariuszów, którzy czyn-
ności doręczenia dokonywali.

Dan w Warszawie, dnia 16 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski
L. S. Zdz. Lubomirski
Józef Ostrowski

Prezydent Ministrów

J. M. Pomorski

w z.

Dz. Pr. Nr. 5 z dn. 15.V. 1918, p. 9.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, dn. 18 czerwca 1918 r.

Ogólnokrajowy zjazd instytucji ratowniczych
wyróżnił się dodatnio od wielu zjazdów, które
częstokroć nie osiągają zamierzonego celu, gu-
biąc niejedną sprawę w powodzi słów i jałowych
dyskusji. Tym razem przebieg zjazdu odzna-
czał się powagą i rzeczowością obrad.

Szereg wybitnych działaczy społecznych,
poświęcających się z prawdziwym zapałem i
energją dziełu dobroczynności publicznej, we
wzajemnej wymianie zdań badał wynik swej
pracy. Kierownicy instytucji ratowniczych w
swoich sprawozdaniach wykazywali z jednej

strony wszelkie osiągnięte już rezultaty do-
datnie, z drugiej—braki poważne, jakie w dal-
szych na tem polu wysiłkach winny być usu-
nięte. Nie apoteozowali swej pracy. Dalecy
od jakiegokolwiek samochwalstwa, powiadomili
społeczeństwo, na jakich zasadach winna być
oparta cała organizacja dobroczynności pu-
blicznej, do jakich wniosków doszli na drodze
swoich obecnych, bardzo ciężkich doświadczeń.

Same już cyfry, zawarte w kilku referatach,
wykazują, że była to praca ogromna. Insty-
tucje dobroczynne w Królestwie Polskiem wy-
dają rocznie około stu milionów marek. Wal-
czą przytem z niedoborem. Według materiału,
złożonego Najdostojniejszej Radzie Regencyj-
nej, na częściowe podtrzymanie istniejących
instytucji dobroczynnych potrzeba rocznie oko-
ło 24 milionów marek.

W ogólnym przeglądzie źródeł, z których
płyną środki na akcję ratowniczą, poczyniono
interesujące i godne głębszego zastanowienia
uwagi. Do zjawisk dodatnich należy tu duża
stosunkowo ofiarność miast, do—ujemnych ra-
żająca—według referentów zjazdu—dysproporcja
ciężarów, spadających na ludność kraju, dys-
proporcja pomiędzy miastem a wsią. Warsza-
wa wydaje na akcję dobroczynną około 35
milionów marek, co wynosi na głowę ludności
45 marek. Łódź—również 45 marek na głowę.
Naogół przeciętny wydatek miast wynosi 35
marek na głowę, wydatek zaś wsi — niespełna
3 marki! Te same cyfry otrzymujemy, biorąc
w rachubę sumy, wydawane na dobroczynność
przez magistraty miast z jednej strony a sej-
miki z drugiej. Zważyć przytem należy, że
miasta cierpią większą nędzę, aniżeli wieś. Nie
dziw przeto, iż Zjazd domaga się, ażeby przy
wprowadzeniu ogólnokrajowego podatku dobro-
czynnego pomoc ze strony wsi była narzuco-
na przez czynniki decydujące.

Innem niedomaganiem w dziedzinie dobro-
czynności jest pewien, wynikający z warunków
obecnych chaos, który jaknajrychlej usunąć
należy. Tu nadewszystko daje się odczuwać
brak centrali registracyjnej i statystycznej.
Na Zachodzie, w Anglii, we Francji i w Niem-
czech już oddawna istnieją specjalne organiza-
cje, które dają możność zorientowania się w ca-
łej akcji instytucji dobroczynnych („Charity
Organisation Society“ w Londynie, „Deutsches
Verein für Armenpflege und Wohltätigkeit“ w
Niemczech, „L'Office Central des oeuvres de
bienfaisance“ w Paryżu). Zjazd, pragnąc, aby
organizacja naszej dobroczynności stała na
poziomie nie niższym, niż w Zachodniej Euro-
pie, uznał za konieczne utworzenie takiej wła-
śnie centrali statystyczno-registracyjnej.

W szeregu również doniosłych na przy-
szłość projektów omawiano na Zjeździe spr-
awę stacji opieki nad dziećmi, opieki społecz-
nej na terenie szkolnictwa, specjalnych szkół
dobroczynnych i t. d. A wszystko to — zmie-
rzać ma do uporządkowania pracy w tej dzie-
dzinie, do akcji planowej i racjonalnie zorga-
nizowanej. W tej mierze uczestnicy zjazdu wy-
bitną rolę przypisali udziałowi samego pań-

stwa. W swych referatach i uchwałach uznali
to wielkie znaczenie, jakie mieć będzie inge-
rencja państwa w rzeczach dobroczynności pu-
blicznej.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić wy-
pada, że od pierwszej chwili obrad zjazdu dał
się wyraźnie odczuć tak niezbędny stosunek
wzajemnego zaufania rządu i społeczeństwa.
Pan minister Opieki Społecznej i Ochrony
pracy, składając podziękę inicjatorom i orga-
nizatorom zjazdu, że w tak odpowiedzialnej chwi-
li zebrał z całego kraju ludzi dobrej woli, aby
wspólnie naradzić się nad uporządkowaniem
sprawy miłosierdzia publicznego, oświadczył
zarazem, że rząd poprze z całej
siły te usiłowania obywatelskie nie tylko
przez opracowanie odpowiednich ustaw i prze-
pisów, ale również przez bezpośrednią, w gra-
nicach możliwości, pomoc materialną.

Ze swej strony, powtarzamy, uczestnicy
zjazdu dowiedli, iż dobrze zdają sobie sprawę,
że najwybitniejszą rolę w dziele uporządkowa-
nia i racjonalnej organizacji dobroczynności
mają odegrać przedewszystkiem organy pań-
stwa. Oczywiście — przy wydatnej pomocy i
współdziałaniu czynników obywatelskich. Do naj-
lepiej pod tym względem sformułowanych uch-
wał należy uchwała następująca: „Wobec te-
go, że prawidłowe funkcjonowanie i rozwój o-
pieki społecznej umożliwiają jedynie dobra jej
organizacja, o jakiejś prowadzenia racjonal-
nej kontroli ogólnej nad całą akcją nie może
być mowy, jest rzeczą konieczną, aby przyszła
organizacja opieki publicznej w odbudowywu-
jącem się Państwie Polskiem została oparta na
zasadach prawnie obowiązującej, rzeczywistej
kontroli ze strony państwa, przy szerokim ud-
ziale przedstawicieli samego społeczeństwa,
nad wszystkimi instytucjami, sprawie teje o-
pieki poświęconemi“.

W uchwałach tego rodzaju widzimy budze-
nie się celowej myśli państwowej społeczeń-
stwa.

Zjazd instytucji ratowniczych, poza znacze-
niem, jakie miał bezpośrednio dla sprawy do-
broczynności publicznej, stał się zarazem ma-
nifestacją dobrego instynktu państwowego i
pod tym względem był faktem wysoce dodatnim.

Mniejsza własność ziemska w Król. Polskiem.

II.

Na gruntach należących do mniejszej wła-
sności liczone w roku 1904-ym, według Warsz.
Komitetu Statystycznego, 1,094,519 gospodarstw.
Dla zorientowania się w ich ekonomicznym
charakterze dzielić się zwykło wszystkie go-
spodarstwa na kilka grup, zależnie od ich
wielkości.

Grupa I-sza, to gospodarstwa *parcelowe*, nie
przekraczające 2-ch ha powierzchni. Gospo-
darstwa te to organizmy ekonomicznie niesam-
odzielne, t. zn., że właściciel zmuszony jest
traktować gospodarzkę na tak drobnych parce-
lach jako dodatek do innych zajęć, gdyż nie
ma sposobu w naszych warunkach (za wy-

jątkiem gospodarstw podmiejskich o charakterze ogrodniczym lub t. p.) utrzymania siebie i swej rodziny wyłącznie z gospodarstwa. Właściciele tych parcel i ich rodziny tworzą t. zw. półproletariat rolny, który zgóry skazany jest na vegetację i wieczną nędzę. Liczbę tych gospodarstw Warsz. Komitet Stat. podaje na 272,749 czyli 24,9% ogółu gospodarstw należących do mniejszej własności. Liczba ta stanowiąc osiśla nie jest, gdyż dzięki prawu zakazującemu dzielenia gruntów ukazowych poniżej 6 morgów (około 3 ha) wiele gospodarstw zapewne nie udało się zarejestrować, z drugiej strony, dzięki metodom W. Kom. Stat., wiele działek, stanowiących część całego gospodarstwa, zostało prawdopodobnie wniesionych jako gospodarstwa samodzielne. W każdym razie zapewne bliżsi będziemy prawdy, jeśli przypuścimy, że gospodarstw tych jest więcej i stanowią one prawdopodobnie niemniej, niż 1/3 część ogółu gospodarstw mniejszej własności. Ponieważ są to organizmy gospodarczo nieżywotne, nasza polityka agrarna winna na nie specjalną zwrócić uwagę.

Grupę II-gą stanowią gospodarstwa o przeszerzeni od 2-oh do 5-ciu ha. Są to t. zw. gospodarstwa *drobne*. I ten rodzaj gospodarstw w przeważnej swej większości całkowitego utrzymania rodzinie gospodarza dać nie może; tak jest przynajmniej w naszych warunkach, gdzie intensyfikacja rolnictwa wśród mniejszej własności nie jest zbyt silna. Jednak przy odpowiednich zabiegach gospodarza i daleko posuniętej opiece i pomocy państwa gospodarstwa te, szczególnie w pomyślnych warunkach pod względem gleby się znajdujące, stać się z czasem mogą jednostkami o względnie trwałych podstawach ekonomicznych. W obecnej chwili jest to jednak sprawa dość trudna, gdyż całkowicie znajduje się w zależności od ogólnogospodarczego rozwoju całego kraju. Niemniej ten rodzaj gospodarstw przedstawia dość wdzięczny obiekt dla państwowej polityki gospodarczej, która powinna je otoczyć specjalną opieką. Grupa ta wynosi na terenie Królestwa 431,800 gospodarstw czyli 39,5% wszystkich gospodarstw. Ogółem więc mamy przeszło 700 tysięcy gospodarstw, które cierpią na stały niedorozwój; stanowią one 64,4% ogólnej ilości gospodarstw w posiadaniu mniejszej własności. Cyfra to, jak na nasze stosunki, nieco zbyt wielka. W krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle gospodarstwa parcelowe stanowią zwykle bardzo znaczny odsetek (w Niemczech 58,2%, na Śląsku Cieszyńskim 59,1%), lecz tam jest to zjawisko pod względem gospodarczym normalne, gdyż parcele takie służą oparciem dla robotnika zatrudnionego w przemyśle. Na parcelach tych zwykle rodzina jego uprawia nieco ogrodnictwa i t. p. i w ten sposób lata budżet domowy, u nas jednak, gdzie przemysł jest stosunkowo słabo rozwinięty i pochłania w porównaniu do załudnienia niewielką ilość rąk roboczych, zbyt duża ilość omawianych gospodarstw jest zjawiskiem ujemnym.

W ludności osiadłej na tych parcelach — liczono jej w roku 1901 przeszło półtora miliona głów — głód ziemi wiecznie jest żywym i domaga się zaspokojenia. Jakimi drogami polityka państwowa polska głód ten zaspokoi, względnie w inną skieruje stronę, okaże przyszłość. Roztrząsanie tej sprawy nie leży w ramach tego szkicu, wskazałmy na nią jednak jako na zjawisko ekonomiczne, będące bezpośrednim wynikiem omawianych stosunków.

Do grupy III-iej zaliczamy gospodarstwa średnie o powierzchni od 5-ju do 20-u ha. Gospodarstwa te stanowią 33,3% ogółu gospodarstw mniejszych w Królestwie. Liczba ich wynosi 365.051. Są to gospodarstwa najzupełniej żywotne i w naszych warunkach pod względem gospodarczym najbardziej racjonalne. Stanowią one powszechnie uznany rdzeń struktury agrarnej, a właściciele ich i ich rodziny są tym najbardziej zdrowym i zrównoważonym elementem społecznym.

Na grupę IV-tą składają się gospodarstwa większe, liczące powierzchnię powyżej 20-tu ha. W Królestwie są one reprezentowane stosunkowo nieznacznie: liczba ich wynosi 24.919, t. j. 2,3%. Są to gospodarstwa oczywiście najzupełniej żywotne i nie specjalnego o nich powiedzieć się nie da, poza tym że dla prowadzenia gospodarki rodzina właściciela tu za-

wyczaj nie wystarcza i musi się posługiwać siłami najemnymi.

Reasumując wszystko, cośmy o mniejszej własności powiedzieli, spróbujmy zestawić pokrótce najważniejsze dane: 1) Obszar własności mniejszej w Królestwie Polskim kongresowem wynosi 57,6% całego obszaru Królestwa. Grunty użytkowe (bez lasów i nieużytków) we władaniu mniejszej własności wynoszą 68% wszystkich tych gruntów w Królestwie.

2) Ilość gospodarstw wyraża się cyfrą 1.094.519, czyli, jeśli przyjmiemy, że przeciętna rodzina gospodarza składa się z pięciu osób, możemy obliczyć ilość ludności rolnej osiadłej na własnych gospodarstwach na mniej więcej 5 i pół miliona głów.

3) W liczbie wszystkich gospodarstw mniejszej własności około 300 tysięcy gospodarstw jest pod względem gospodarczym absolutnie nieżywotnych, około 400 tysięcy niedostatecznie żywotnych ze względu na zbyt małe rozmiary. Ogółem suma tych gospodarstw stanowi 64,4% wszystkich gospodarstw mniejszej własności, zamieszkałych przez prawie 700 tysięcy rodzin, czyli mniej więcej 3.500.000 głów, z których przeszło półtora miliona głów jest skazanych w obecnych warunkach na stałą nędzę.

4) Poza ten Królestwo posiada, według obliczeń W. Grabskiego, ludności wiejskiej bezrolnej około półtora miliona głów. Są to liczby wymowne i komentarzy zbędnych nie potrzebują. Są one rezultatem przeludnienia rolniczego w naszym kraju z jednej strony, rezultatem gospodarki rosyjskiej i polityki ekonomicznej u nas przez rząd rosyjski stosowanej — ze strony drugiej. Naprawdę, niełatwe będzie miało zadanie młode państwo polskie, przystępując do uregulowania wytworzonych na tym gruncie stosunków.

J. P. S.

Konsolidacja narodu irlandzkiego.

Ostatnie tygodnie przyniosły konsolidację narodu irlandzkiego. Na „zielonej wyspie“, rozbrzmiewającej zacieklemi walkami politycznymi wśród Irlandczyków, zakwitł pokój wzajemny. Zespolone wszystkie partie zwróciły się frontem przeciw Anglii.

Wypadek to tak doniosły w rozwoju wydarzeń, zaciebiających się z losami światowej zawieruchy, że trudno nie zastanowić się nad nim bliżej i dokładniej.

Platformą główną, zasadniczym kanonem programów politycznych obu partii irlandzkiej była kwestja stosunku Irlandji do Anglii. Na tem tle też powstała różnica między grupą nacjonalistów a nowym, bo 1905 roku sięgającym ruchem Sinn-Feinu. Nacjonalisci za podstawę swego stosunku do Anglii przyjmowali „Home-Rule“, t. j. autonomję Irlandji, dosyć szeroką, z osobnym w Dublinie parlamentem itp. samodzielnymi organami życia „zielonej wyspy“. Sinn-Feiniści stanęli na stanowisku bezwzględnej niepodległości Irlandji i jej niezależności od Anglii. Za nacjonalistami szła większość narodu irlandzkiego, w pierwszym zaś szeregu kroczył episkopat katolicki z klerem, zwłaszcza wyższym; w hasła Sinn-Feinu uwierzyła przedewszystkiem inteligencja świecka i młodzież oraz robotnicy i proletariat wiejski. Kiedy nacjonalisci targowali się z rządem o program „Home-Rule“, „Sinn-Feiniści“ burzyli naród przeciw najędzcy, za jakiego w Irlandji przedstawiali Anglię, doprowadzając do powstania irlandzkiego, utopionego w krwi bohaterkich wyznawców idei niepodległości Erynu.

Obok siebie płynęły te tak od siebie różne fale polityczne, nieraz zaś bratnie dłońmi krzyżowały broń w walce o swoje polityczne cele.

Tak było do ostatnich niemal tygodni. Aż nagle przyszła zmiana. Zaszedł wypadek na forum życia parlamentarnego Anglii, wypadek, decydujący, grający rolę w rozwoju narodowym Irlandji i on doprowadził do konsolidacji całego narodu.

W parlamencie londyńskim wniesiono bill o powszechnej służbie wojskowej w Irlandji. Bill ten mimo protestów nacjonalistów irlandzkich przeszedł znaczną większością głosów. Wśród Irlandczyków zawrzało. Posłowie nacjonalistyczni opuścili Londyn, udając się do

swych okręgów, by tam na miejscu walczyć z poborem. Razem z nimi stanęli do walki z obowiązkiem służby wojskowej biskupi irlandzcy z całym klerem. I oto wszystkie partie znalazły się obok „Sinn-Feinistów“. Cały naród solidarnie skierował się w tej doniosłej sprawie ramię przy ramieniu przeciw Anglii. Obok Irlandczyków w Ojczyźnie stanęli synowie Erynu ze Stanów Zjednoczonych. Na szereg potężnych wieców założyli oni protest przeciw zamachowi na Irlandję i jej prawa do samodzielnego bytu, przyczem padały tam tak ważne i gorące słowa, że rząd amerykański uznał za stosowne w obronie swego sprzymierzeńca, Anglii, odebrać irlandzkim pismom amerykańskim debit pocztowy.

Na znak widomy konsolidacji całego narodu irlandzkiego, wszystkich jego partii pod hasłem walki z poborem w Irlandji odbyła się w Dublinie w „Mansion House“ konferencja przedstawicieli Sinn-Feinistów i nacjonalistów. Konferencja ta odbyła się już po aresztowaniu wodzów Sinn-Feinu. To też była ona protestem przeciw metodom rządu angielskiego, znaczącego w Irlandji gen. Frencha komendantem wojsk i każącego mu stosować jaknajostrzejsze przepisy wojenne.

Na nie się nie powiodły próby angielskie, by wprowadzić w obóz irlandzki rozdwojenie, by, oczerniwszy „Sinn-Feinistów“ o zdradę stanu i spiski z Niemcami, oderwać od nich nacjonalistów i kler katolicki, stwarzając tem samem szanse możliwe dla poboru w Irlandji. Przywódcy nacjonalistów na lep słów tych „Times'a“ nie poszli i zarówno Dillon, jak Deylin w parę dni po rzeczonyj konferencji dublińskiej z 20-go maja złożyli oświadczenie, że w konferencji tej brali udział i że aczkolwiek taktykę Sinn-Feinistów w wielu punktach sùrowej poddać muszą krytyce, odeprzeć muszą równocześnie zarzut spiskowca ich z Niemcami.

Kryzys irlandzki, jaki obecnie Anglja przeżywa, jest bodaj najcięższym z tego rodzaju kryzysów, jakie znają dzieje polityczne Anglii, tem jest trudniejszy i tem przykrejszy, że wybuchł w czasie wojny dla Anglii bardzo ciężkiej, wymagającej zespolenia wszystkich jej sił.

Miara, jak kryzys ten jest ostry, jak przedstawiciele nawet umiarkowanych partii irlandzkiej są zdenerwowani, jest fakt, że w wyborach uzupełniających w okręgu East Cavan postawiono jako kandydata aresztowanego przez Anglików Sinn-Feinistę, twórcę tego ruchu, Griffitha, a nawet przedstawiciele nacjonalistów uważają, że wybór jego byłby należytą odprawą dla rządu angielskiego za jego obecne postępowanie.

W każdym razie chociaż na jednym punkcie dokonała się konsolidacja całej Irlandji. Znana zdolność polityczna Anglików, która pozwala im wezorajszych wrogów dziś na przyjąciół gorliwych zamieniać — przykład Bothy i Boerów jest tu aż nazbyt wymowny — podsytkuje zapewne kierownikom politycznej nawy brytyjskiej jakieś wyjście z tego zawikłania.

Niemniej sytuacja obecna jest bardzo ciężka.

SYTUACJA NA UKRAINIE.

Aneksjonistyczna „Tägliche Rundschau“ z 16 b. m. pomieszcza ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Ponieważ jest to głos w sprawach Ukrainy jak najmniej skłonny do przesady w myśl założeń zasadniczych popierania rządu obecnego, przytaczamy główne jego wyjątki jako nader charakterystyczne.

Czytamy tam:

„Nowemu rządowi, który się obecnie składa niemal wyłącznie z kadetów, nie udało się do tej pory położyć w znaczniejszej mierze tamy anarchji w kraju panującej; i owszem, wydaje się, że anarchja ta przybrała w ostatnich czasach w szeregu obwodów rozmiary groźne i niepokojące. W samym Kijowie jest atmosfera przesycona bezowocnymi, niechęć wzajemną rodzącymi sporami partyjnymi. Kiedy socjalrewolucjoniści i bolszewicy skierowały swe usiłowania w stronę planowego podburzenia ludności przeciw rządowi Hetmana i Niemcom, prowadzą socjaliści federaliści zaciętą walkę z kadetami i październikami o różnice partyjne. Temu politykowaniu naj-

ważniejszych kół ludności nie kładzie tamy ten wzgląd, że każda godzina, stracona dla pozytywnej pracy nad budową państwową i gospodarczego życia kraju, pociąga nieobliczalną szkodę dla teraźniejszości i przyszłości Ukrainy. Rząd rozwija w murach Kijowa (t. j. tak daleko, jak faktycznie sięga jego bezpośredni wpływ) energiczną działalność, aby stronników byłej Rady, manewrujących koło „bezczy” z prochem namiętosi mas“, unieszkodliwić. Co dzień przedsiębrane są aresztowania znanych polityków socjalrewolucyjnych. Najważniejsze głowy socjalrewolucjonistów i bolszewików, marzących o nowym przewrocie, schroniły się do Moskwy. Tam zorganizowali Centralny Komitet Wykonawczy, który sobie postawił za cel przygotowanie masowego powstania na Ukrainie przeciw rządowi. Działalność agitatorów tego komitetu daje się wyczuwać wyraźnie we wszystkich guberniach. Wyraźnie reakcyjne elementy kraju poczynają się coraz bardziej z dniem każdym koncentrować w Kijowie, aczkolwiek wpływ ich na rząd obecny nie jest jeszcze zbyt wybitny. Koła te planują nie mniej nie więcej, jak tylko zaprowadzenie dawnych dobrych czasów rosyjskich stosunków w posiadaniu ziemi z przed 1836 roku. W przemowach niektórych przywódców tych kół wyłoniła się myśl, żeby przy pomocy niemieckich wojsk zaprowadzić na Ukrainie rodzaj przymusu pracy dla robotników. Ku zadowoleniu jednakże dały im niemieckie władze okupacyjne należyta odprawę.

Rząd zajmuje się możliwością stworzenia armii narodowej. Między innymi bierze się pod rozprawę zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Uwzględniając jednakże nastroj ludności i zupełny zresztą chaos w kraju, jest kwestja dosyć problematyczną, jak rząd wprowadzi przymus wojskowy w czyn. Trzeba też dzisiaj zaznaczyć, że większość narodu ukraińskiego nie ma zaufania do nowego rządu.

Kongres kadetów wypowiedział się za współpracą z rządem, zażądał jednakże zaprzestania ukraińskich Południowej Rosji, równoprawienia rosyjskiego i ukraińskiego języka.

Idący potem kongres socjalistów-federalistów wypowiedział się przeciw połączeniu z bolszewicką Rosją Centralną.

Kongres socjalrewolucyjnych chłopów, na który przybyło do Kijowa od 4 do 6 tysięcy osób, nie mógł się odbyć, były bowiem wszelkie dane po temu, że doprowadzi on do poważnych zaburzeń. W kongresach częściowych zajęli chłopci stanowisko zdecydowane przeciw rządowi. Kongres bolszewików został również zakazany.

Korespondent, skreśliwszy w krótkich słowach działalność władz niemieckich, kończy takimi znamienymi słowami:

„Uczyni się dobrze i nadal, jeśli Ukrainę uważać się będzie w dziedzinie polityki i stosunków gospodarczych jako czynnik niepewny“.

W sprawie kierowania próśb o uwolnienie jeńców wojennych Polaków z Niemiec nadesłał C. N. Komisarjat następujący komunikat:

„Prośby o uwolnienie jeńców wojennych znajdujących się w Niemczech należy wnosić zawsze u właściwego naczelnika powiatu (Kreisshof), a w Warszawie i Łodzi u Prezydenta Policji. Dotychczas mieszkańcy okupacji niemieckiej w Królestwie Polskiem przesyłali często takie prośby wprost do Ministerjum Wojny w Berlinie, albo do obozów jeńców, albo wreszcie kierowali je do generał-gubernatorstwa lub do gubernatorstw wojskowych (Militär-gouvernement). Ażeby na przyszłość zapobiedz niepotrzebnemu obciążaniu zatławianiem takich podań tych urzędów, do których to nie należy, Ministerstwo Wojny w Berlinie wydało polecenie, aby oddać tylko prośby wnoszone do właściwych naczelników powiatów względnie prezydentów policji w obrębie okupacji niemieckiej były przyjmowane i zatławiane dalej. Natomiast wszystkie inne urzędy niemieckie, czy to w Niemczech, czy na obszarze okupowanym w Polsce, któreby otrzymały tego rodzaju podania, nie będą ich wcale zatławiać, lecz od razu niszczyć i to bez żadnego zawiadomienia petenta“.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

W dniu 8 czerwca r. b. w Ministerstwie Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochro-

ny Pracy odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Opieki Państwowej nad Dzieckiem i Matką. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele następujących instytucji społecznych: Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego — prof. K. Rzętkowski i dr. St. Rudzki, Rady Głównej Opiekuńczej — ks. Eustachy Sapieha, Towarzystwa Dobroczynności — mec. E. Czajkowski, Komisji Ratowania Dzieci — p. Wacław Janasz, Towarzystwa Opieki nad Dziećmi — mec. W. Biskupski i dr. J. Jaworski, Towarzystwa Gniazd sierocych — K. Jezewski, Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami — ks. Mauersberger, Towarzystwa Kolonji Letnich — d-rowsa J. Pawińska, Koła Pracy Kobiet — p. Zofja Zaleska, Instytucji Zboru Ewangelicko-Augsburskiego — p. Jan Patzei, Delegat Gminy Starozakonnych dr. S. Meyerson i Domu Sierot — dr. Goldszmidt. Przewodniczył zebraniu Minister dr. Witold Chodźko. Protokół posiedzenia prowadził starszy referent do spraw organizacyjno-administracyjnych Wydziału, p. Bronisław Krakowski.

Zagajając posiedzenie, Minister podziękował zebranym za przybycie, wyrażając przekonanie, że życzliwy odzew instytucji społecznych, harmonijnie zgrupowanych przy wspólnej pracy, ułatwi trudne zadanie Ministerstwu Zdrowia Publicznego. Polska pierwsza powołała do życia tę organizację państwową, mającą tak doniosłe znaczenie dla przyszłości narodu. W imię wielkich celów odbudowy Polski zostało otwarte pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Opieki Państwowej nad Dzieckiem i Matką. Następnie zabrał głos Naczelnik Wydziału Opieki Państwowej nad Dzieckiem i Matką, dr. Władysław Szejanek, który po krótkiej charakterystyce stanu opieki w innych państwach omówił szczegółowo zasady, jakimi będzie kierowało się Ministerstwo przy przeprowadzaniu opieki i spełnianiu zadań Wydziału Opieki Państwowej.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. ks. Sapieha, prof. Rzętkowski, ks. Mauersberger, mec. Czajkowski, mec. Biskupski, D-rowsa Pawińska, p. Zaleska, przyjęto przedstawioną przez D-ra Szejanę Instrukcję dla Rady Wydziału Opieki Państwowej. Z instrukcji tej wynika, że zadaniem Rady jest: 1) utrzymanie łączności między Wydziałem a instytucjami społecznymi i prywatnymi, 2) służenie radą w udzielaniu zapomóg państwowych dla instytucji społecznych, 3) opinowanie o charakterze i działalności instytucji, 4) zwiędzanie przez członków Rady z ramienia Wydziału instytucji społecznych.

Rada Wydziału jest organem stałym opiniodawczym.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto zasady udzielania subsydjów instytucjom społecznym i prywatnym, opiekującym się dziećmi.

Obecni z żywą radością powitali inicjatywę i pracę Ministerstwa w zakresie ujednostajnienia opieki nad dziećmi. Wielka śmiertelność wśród dzieci wysuwa sprawę racjonalnego ujęcia opieki na plan pierwszy. Tylko Państwo może akcją tę racjonalnie przeprowadzić.

W zakończeniu posiedzenia uchwalono wysygnować Radzie Głównej Opiekuńczej na koszty wysyłki działwy na wieś i zakupu dla niej potrzebnej odzieży Mk. 75.000 — tytułem awansu.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA

Zwołanie Koła Polskiego. Kierujący przewodniczący Koła, hr. Baworowski, zwołał plenarne posiedzenie Koła Polskiego na piątek 21-go b. m. na godzinę 11-tą rano do Wiednia. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji politycznej Koła i wyboru prezesa.

Do posiedzenia tego przywiązują niemieckie koła polityczne wielką nadzieję. Spodziewają się, że plenum koła zmieni może uchwały krakowskie a temsamem uratować rząd Seidlera i parlament, a może i gorsze jeszcze odwieść dla Austrii następstwa. *Neue Freie Presse* pisze w tej sprawie: „Krytyczna sytuacja zmienia się odrobnie wskutek zwołania plenarnego posiedzenia Koła Polskiego. Można porozumiewania się istnieć dalej“.

Rząd białoruski. Wychodzący w Wilnie białoruski *Homan* podaje nowy koalicyjny skład rządu białoruskiego.

Formowanie nowego gabinetu powierzono Romanowi Skirmuntowi, który zaproponował uczestnictwo w nim: I. Woronce (reprezentantowi włościństwa białoruskiego), I. Losikowi, gen. Kondratowiczowi i finansistom Czestochowskiemu, byłemu prezydentowi Mińska.

Niemcy a Białorusini. Jak donosi wileński „Homan“, organ białoruski, przyjął niedawno gen.

v. Falkenhayn, przedstawiciel Niemiec na Litwie, i Kurlandji i t. p., członków białoruskiego sekretariatu ludowego. W przemowie swej dał gen. v. Falkenhayn wyraz przyjaznemu stanowisku rządu niemieckiego dla kwestji odrodzenia Białorusi i stwierdził, że dotychczasowe nieporozumienia należy wytlómaczyć tem, iż dotąd nie było należytych stosunków między niemieckimi władzami wojskowymi a białoruskimi organami rządowymi. Gen. v. Falkenhayn wskazał równocześnie na konieczność nawiązania takich stosunków w celu wprowadzenia ładu, podniesienia kultury i podtrzymania tego stanu posiadania, jak i Rada i Sekretariat już obecnie osiągnęły. Rząd niemiecki przyjął do wiadomości życzenia Rady i Sekretariatu współzycia z Niemcami w zgodzie i przyjaźni, w nadziei, że wyda ono wkrótce dobre owoce.

W imieniu Sekretariatu przemawiał następnie o planach narodowych Białorusinów p. Woronka.

„Ententa“ w obronie czesko-słowackich wojsk w Rosji. Korespondent *Dagbladu* donosi z Moskwy do Sztokholmu 13-go b. m.: „Konsulowie państw koalicyi zażądali od komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina zaprzestania rozbrajania czesko-słowackich wojsk, w akcie takim bowiem upatrywać musi „Ententa“ akt wrogi.“

Do Władywostoku miało już przybyć 14000 Czesko-Słowaków. Reszta jest w drodze.

Nowy dziennik czeski. Czeskie stronnictwo prawnopństwowe rozpoczęło wydawać własny organ pod nazwą „Czeská Svoboda“. W artykule wstępnym zaznacza się, że organ nie będzie propagował interesów partyjnych, lecz ma służyć jako wolna trybuna dla wszystkich, którzy mogą skupić się pod sztandarem ogólnej idei narodowej samodzielności. Obok artykułów prezesa klubu czeskiego Stanka, postać Fiedlera znajduje się głos postać słowiańskiego D-ra Ravnihara o kwestji południowo-słowiańskiej, jako nacisk na to, że Czesi i Słowianie południowi stanowią dziś ściśły blok i uzgodnili swą taktykę polityczną. Dr. Fiedler w artykule o czeskim mieszczaństwie porusza sprawę wpływu mieszczaństwa na politykę narodową i nawołuje, aby ta sfera skonsolidowała się jaknajśmiej, by poręczając zróżniczkowanie partyjne, skupiła się w jednym stronnictwie. Autor zwłaszcza ma tu na względzie czeską burżazję, która dziś jest już dość liczna i z natury rzeczy odgrywa poważną rolę, a przynajmniej może odgrywać w życiu społeczeństwa czeskiego.

Zadania Chorwatów. Jak *Pesti-Hirlap* donosi, odbyły się 12-go czerwca w Budapeszcie narady polityków chorwackich z premierem węgierskim dr. Wekerlem. Podczas konferencji oświadczyli chorwacki połączenia wszystkich Słowian południowych w jedno państwo i przyłączenie go do krajów korony węgierskiej. Premier przyjął oświadczenie Chorwatów do wiadomości i do dalszego traktowania, nie wypowiedział się jednakże co do planów rządu w kwestji rozwiązania sprawy południowo-słowiańskiej. Powołany został też do Budapesztu hr. Sarkotić, szef rządu Bośni i Hercegowiny, by wypowiedział swe poglądy w odnośnej sprawie.

Reforma rolna na Ukrainie. Rada Ministrów Ukrainy postanowiła dla zaakraglenia chłopiejskiej posiadłości rozparcelować wszystkie państwowe grunta między włościan. Dobra należące do carskiej rodziny, w liczbie 46,000 dziesięcin ziemi ornej, 100,000 dziesięcin lasu, a także dwie cukrownie, szereg młynów i t. p. zostaną przekazane ministerstwu rolnictwa do dyspozycji.

Szkolnictwo polskie na Ukrainie. Włościństwo polskie na Rusi jest wcale liczne, tylko nie mieszka nigdzie w wielkich skupieniach.

Niemal do samego Dniepru, w każdym powiecie znaleźć można osady czyste polskie, albo pomieszane z Rusinami. Najgęściej są one rozrzucone w powiatach zachodnich: kamienieckim, płockim, starokonstantynowskiem, łuckim, dubieńskim i krzemienieckim.

Poczucie konieczności oświaty u ludu jest tak silne, że włościanie z własnej inicjatywy zakładają szkoły i opłacają nauczycieli. Na polu szkolnictwa można się z nimi łatwo porozumieć, a rozwój oświaty u siebie ujemne skutki bolszewickiej agitacji. Mieszka tam wyborny materiał narodowy na przyszłość, trzeba się tylko nim rozumnie i systematycznie zaopiekować.

Rozwój szkolnictwa ludowego jest istotnie zdumiewający. Liczba szkół ludowych, założonych w ciągu półtora roku, przynosi już pół tysiąca, a byłaby znacznie wyższa, gdyby nie poważnej trudności organizacyjnej. Niema nauczycieli ukwalifikowanych, niema odpowiednich budynków, brakuje podreczników. Wszystko trzeba pośpiesznie improwizować środkami bardzo nieznacznymi. Ale rozped, raz dany, już się nie zatrzyma; szkoła polska trafiła na grunt, który tylko oczekiwał na zasiew, aby wydać bujne plony.

Również średnie szkolnictwo rozkwita w całym kraju. Niema już większego miasta, któreby nie miało polskiego gimnazjum. Nawet w małych miasteczkach, jak Antonij, lub Satanów, powstały szkoły średnie. I tutaj także trzeba walczyć z brakiem nauczycieli i podreczników, ale silna wola pokonała najcięższe przeszkody i polskie szkoły średnie doszły już do liczby 20; nie wszystkie są pełne, ale co roku powstawać będą nowe klasy.

Zakłady te powstają wyłącznie z prywatnej inicjatywy i to albo przy pomocy zrzesseń, albo dzięki ofiarności jednostek. Gimnazjum w Antonianach utrzymuje hr. Józef Potocki, gimnazjum winnicke zawdzięcza swój byt hr. Zdzisławowi Grocholskiemu. Inne mają swoje własne komitety. Szkołami ludowymi opiekuje się polska Macierz szkolna.

Uwieńczeniem gmachu polskiej oświaty ma być z czasem polski uniwersytet w Kijowie. Na razie powołano tam do życia kursa uniwersyteckie, które starszą młodzież zaznajamiają z polską nauką i kulturą.

Falszywe ruble na Litwie. Władze okupacyjne na Litwie ostrzegają ludność przed kursującymi tamże falszymi rublami Ober-Ostu. Ruble falszywe od prawdziwych odróżnia się tem, że falsyfikaty mają papier bez znaków wodnych, a pozatem w napisie polskim jest zamiast „będzie” „bębzie”.

Komitet pomocy legionistom przedstawił Magistratowi do wsparcia 166 osób, pochodzących ze stałych mieszkańców m. Warszawy; ogólna suma wsparcia ma wynieść po 8,805 m. miesięcznie. Zanim Magistrat powziął ostateczną decyzję, polecono Wydziałowi Dobroczynności publicznej dokonać sprawdzenia stanu materialnego przedstawionych do opieki pentetów.

Bank Ziemi dla Galicji, Śląska i Bukowiny. Wiener Ztg. ogłasza: Rząd pozwolił dr. Janowi Hupce i towarzyszyom na utworzenie spółki akcyjnej pod firmą „Bank Ziemi dla Galicji, Śląska i Bukowiny, Spółka Akcyjna”, z siedzibą w Łańcucie, oraz zatwierdził jej statut.

Jest to początek wielkiej akcji parcelacyjnej w Galicji pod hasłem: „polska ziemia dla Polaków”.

Zjazd instytucji ratowniczych. Trzeci i ostatni dzień obrad zjazdu instytucji ratowniczych obejmował dwa posiedzenia. Na posiedzeniu przedpołudniowym po wysłuchaniu referatu p. K. Koralewskiego w sprawie centrali statystyczno-rejestracyjnej zjazd uznał za konieczne utworzenie w jaknajkrótszym czasie centrali rzeczonoj przy R. G. O. oraz polecił przystąpić porozumieć się co do tego z R. G. O. i opracować regulamin dla centrali i kwestionariusz dla instytucji dobroczynnych.

Na posiedzeniu popołudniowym przyjęto zgórą 50 wniosków, z których najważniejsze przytoczamy poniżej. Postanowiono zatem zwrócić się do R. G. O. o rozesłanie okólnika, podkreślającego konieczność rejestracji fundusów Tow. dobroczynnych, zdepotowanych w bankach rosyjskich, oraz przygotowanie ścisłego rejestru kapitałów majątków ruchomych i nieruchomości Tow. dobroczynności; w sprawie opieki nad dziećmi uznano za niezbędne tworzyć odpowiednie wydziały przy wszystkich gminach, dążyć do centralizowania prywatnej akcji ratowniczej, wezwać Sekcję Opieki przy R. O. P., aby zajęła się przymusowym rozmieszczeniem dzieci inteligencji we dworach na miesiące letnie, zwrócić się do rządu o wydanie nowych przepisów i praw, dotyczących ochrony dzieci i młodzieży do lat 18-tych.

Na wniosek ks. E. Sapięchy zjazd uznał za niezbędne wprowadzenie państwowego podatku dobroczynnego, obciążającego własność ziemską, który byłby użyty przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla ożywienia działalności instytucji dobroczynnych miast i centrów fabrycznych.

Nadto uchwalono cały szereg dezyderatów, pozbawionych ogólniejszego znaczenia i luźno związanych ze sprawą dobroczynności i ratownictwa. Obrady zjazdu zamknął przemówieniem przewodniczący S. ks. Czetwertyński, poczem uczestnicy zjazdu udali się na posiedzenie Rady Miejskiej.

Z Rady Miejskiej. Wczorajsze posiedzenie Rady st. m. Warszawy, poświęcone rozważeniu budżetu Wydziału dobroczynności publicznej, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Ign. Balińskiego. Po dłuższej dyskusji Rada uchwaliła budżet rzeczonoj wydziału na r. 1918/19 w ogólnych sumach dochodów—1,183,375 mr. i wydatków—15,908,380 mr. oraz postanowiła wezwać magistrata: 1) aby nie przestawał czynić starań o pomoc państwową dla miasta i zwolnić go od wydatków, ponoszonych dotychczas za państwo, 2) aby zapomógł większe udzielił tylko tym instytucjom dobroczynnym, których działalność może być wplynąć na zmniejszenie wydatków obciążających miasto, 3) aby zapomógł te przyznane były nie drogą budżetową, a każdorazowo przez wnioski osobne, składane Radzie Miejskiej, 4) aby sklepy rozdawnictwa chleba skasował, łącząc je ze sklepami zaopatrywania. Na wniosek r. Lypaczewicza postanowiono wezwać magistrata, ażeby polecił nie przyjmować do żłobków dzieci, kwalifikujące się do ochrony, aby ochrony i szkoły istniejące przy internatach dla dzieci (Ogródowa 27, Wiejska 3, Smolna 3) były oddane inspekcji wydziału szkolnego, wreszcie, aby załatwiona była sprawa posyłania dzieci z tych internatów do szkół i ochron miejskich.

W sprawie rezerwistek, na wniosek burmistrza Zawadzkiego Rada uchwaliła wyasygnować 500,000 mr. na zapomogi za m. maj, z jednoczesnym zwróceniem się do rządu polskiego o przejęcie tego ciężaru przez państwo, miasto bowiem na świadczenia dla rezerwistek wydało już 16 milionów mr.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 17 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Ożywiona działalność wywiadowca doprowadziła w wielu miejscach frontu do zaciętych walk piechoty na południo-zachód od Ypres. Po obu stronach Somme'y wzmożyły się pod wieczór walki.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na polu walki na południo-zachód od Noyon wzmożyły się pod wieczór walki działowa. Pomiędzy Ourcq i Marne'a wzięliśmy w lokalnych walkach 120 jeńców. Liczba zdobytych dział podczas naszych ataków pomiędzy Montdidier i Noyon wzrosła ze 150 zgrórą do 300. W tej liczbie znajdują się działa największego kalibru. Liczba zdobytych karabinów maszynowych przekracza 1000.

Grupa wojsk generała Gallwita.

Pomiędzy Maas i Mozela zaatakowaliśmy Amerykanów po obydwu stronach Xivray, wyrządzając im ciężkie straty i niszcząc ich stanowiska.

Grupa wojsk księcia Albrechta.

Oddziały wywiadowcze sprowadziły w Wogezach i Sundgau jeńców z okopów francuskich i amerykańskich. Wczoraj stracono 8 nieprzyjacielskich samolotów i 8 balonów na uwięzi.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

O powrót Polaków z Holandji.

Haga, 17 czerwca (W.A.T.). Biuro koresp. donosi: W pierwszej izbie zakomunikował minister sprawiedliwości, że sprawa powrotu przez terytorium niemieckie Rosjan i Polaków, znajdujących się w Holandji, będzie jeszcze przedmiotem obrad.

Prasa szwajcarska o debatach pokojowych.

Berlin, 17 czerwca (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi z Bazylei: Wszystkie zachodnio-szwajcarskie dzienniki zajmują się w ostatnich numerach w sposób szczegółowy wszczętymi w krajach wojujących debatami w sprawie pokoju. „Zürcher Post“ pisze: Nadeszła taka chwila, że wszelkie możliwości pośredniczenia pokojowego i doprowadzenia do pokoju powszechnego powinny być poważnie zbadane przez odpowiedzialne czynniki.

Dymisja Radosławowa.

Sofja, 17 czerwca (W. A. T.). Prezydent ministrów, Radosławow, złożył królowi dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął i polecił ministrom dalsze prowadzenie spraw do czasu powołania nowego gabinetu.

Donniemany następcy prezidenta ministrów bułgarskich.

Berlin, 17 czerwca (W. A. T.). Doniesienie biura Wolffa. Donniemany następcy prezidenta ministrów bułgarskich Radosławowa, demokrata i przywódca opozycji, Aleks Malinow, był na początku takimi węzłami związanymi z Rosją, jak jego przeciwnik polityczny z państwami centralnymi. Malinow urodził się w Besarabji, całe swe wykształcenie pobierał w Rosji, tam też odbywał służbę w wojsku. Zonaty jest z Rosjanką i do chwili wybuchu wojny uważany był za zdeklarowanego przyjaciela Rosji. Od roku 1908 do miesiąca marca 1911 był prezydentem ministrów i, jako taki, przeprowadził pomyślnie proklamowanie Bułgarii niepodległym królestwem. Krok ten bynajmniej nie był skierowany ostrzem przeciwko Rosji. Raczej, przeciwnie, całą swą politykę oparł on o bliski, przyjacielski stosunek do Rosji. Wszelako w ciągu wojny światowej zmienił poglądy i, jako prezydent Sobranja, wielokrotnie atakował w sposób gwałtowny stare państwo carów. To też najzupełniej niema obawy, aby mógł on teraz powrócić do tej dawnej przyjaźni.

Cesarz Wilhelm do prezydenta parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17 czerwca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Na powinszowania prezydenta parlamentu nadeszła od cesarza niemieckiego odpowiedź następująca: Pozdrowienia parlamentu przy okazji rocznicy wczorajszej przyjąłem z radością i wdzięcznością. Nowe wielkie sukcesy wywalczyli nasi bojownicy wśród najcięższych walk. Nigdy dość wdzięczni nie możemy być za to Panu Bogu. Bodajby wdzięczność ta znalazła swój wyraz w kraju wśród narodu w ten sposób mianowicie, aby duch miłości ojczyzny, wiary w przyszłość, czynów i

siły, tak wspaniały dotychczas, przybierał postać wciąż potężniejszą. Naród niemiecki, stawiący czoło całemu światu w kilkuletnich walkach, przeznaczony jest przez Boga do wielkiego dzieła i to nie tylko dla siebie samego, lecz dla całej ludzkości. W tej wierze przetrwamy również i ostatnie walki, prowadzące do zwycięskiego pokoju, do zjednoczonej przyszłości. Co daj Boże!

WILHELM I. R.

Mobilizacja sił rosyjskiej republiki Sowieckiej.

Berlin, 18 czerwca (W. A. T.). Tutejsze Biuro Petersburskiej Ag. Tel. donosi o mobilizacji sił rosyjskiej republiki Sowieckiej, że ta częściowa mobilizacja w żadnym wypadku nie może być uważana jako nadwyższenie przyjacielskich stosunków z państwami centralnymi. Pokojowy traktat brzeski, obejmujący demobilizację w Rosji, tłumaczy się z rosyjskiego punktu widzenia w sposób następujący: 1) Zmniejszenie rosyjskich sił militarnych do normy pokojowej. 2) Odwołanie naszych głównych sił wojennych włąb kraju na znaczniejszy dystans od nowych linii demarkacyjnych. Wobec powyższego częściowa ta mobilizacja nie sprzeciwia się pod żadnym względem warunkom traktatu pokojowego.

Nowe przyłączenia terytorjalne do Ukrainy.

Kijów, 18 czerwca (W. A. T.). Gazeta „Paślednia Nowosti“ dowiaduje się, że rząd ukraiński zgodził się na przyłączenie Akermanu i Chocima do Ukrainy.

Cukier ukraiński dla Białorusi.

Berlin, 18 czerwca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Kijowa, że ukraińskie ministerjum aprowizacyjne zezwoliło na wywóz 150,000 pudów cukru do Białorusi za pośrednictwem białoruskiej Izby handlowej.

Nota francuska do przedstawicieli Finlandji.

Sztokholm, 18 czerwca (W. A. T.). Tutejsze poselstwo francuskie ogłasza notę Francji do przedstawicieli Finlandji z dnia 30 kwietnia i odpowiedź na nią Finlandji z dnia 16-go maja. Z wymian tych not wynika, że rząd francuski zażądał od Finlandji, ażeby powstrzymała się od wszelkiej akcji przeciwko terytorjom rosyjskim. Rząd finlandzki odpowiedział na to, że już 24-go kwietnia oświadczył, iż będzie działał w myśl zyczeń Anglii co do kolei Murmańskiej. Co do Karelji rząd finlandzki dał odpowiedź odmowną, wychodząc z założenia, że ludność Karelji jest pochodzenia czysto fińskiego.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 18 czerwca 1918 r.
Teatr Wielki. „Madame Butterfly”.
Teatr Rozmaitości. „Pan Geldhab“ i „Chór pielgrzymów“ Rogowicza.
Teatr Polski. „Thermidor”.
Teatr Letni. „Sprawa Kajzera”.
Teatr Nowości. „Kryśka Leśniczanka”.
Teatr Mały. „Kładka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 18.VI 1918 r.		
Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
Listy ziemskie 4 ¹ / ₂ %	158,25	160,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	154,50	160,00
„ „ 4 ¹ / ₂ %	—	—
Waluta: Ruble (500)	117,50	118,75
„ (100)	—	—
Korony	56,00	—

Zaginęły dwa dzienniki uczniów kl. 7 szkoły im. Mickiewicza, Złota 53, Z. Traczyka i J. Paprockiego.

Zarząd Warszawskiego Tow. Poż. Oszczędn. „SPOLEM” zawiadamia pp. Członków, że dnia 26 czerwca 1918 r. w lokalu Warszawskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Jasna 24, odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków T-wa „Spolem” w pierwszym terminie o godz. 1 pp., w drugim terminie tegoż dnia o godz. 7-jej wieczorem, które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny: zatwierdzenie bilansu za 1917 r., zatwierdzenie budżetu na 1918 r., wybory: 3 członków Rady, 1 członka Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, Wnioski: Rady, Zarządu i Członków.

Zaginął dziennik ucznia kl. VII szkoły im. Ad. Mickiewicza na imię Tadeusza Bernatt-Zawitowskiego. Odn. sub. of. „T. B. Z.”